

Ptaszyno

czekam.
codziennie wypatruję.

a gdy przyfruniesz choćby na krótko,
by spojrzeć tak, jak tylko ty potrafisz
na mnie, na nasze gniazdo, to wiedz,
nie odfruniesz
— zatrzymam cię życiem.

już nieraz poderwałem się,
gdy opodal — wśród igieł modrzewia,
zatrzepotały skrzydła,
ale to nie ty.

stare gałązki wymieniam na nowe,
pojedynczych piórek nie ruszam.
w nocy szukam twojego cienia,
w dzień naszego ciepła.

to zacisze wyzwala melancholię,
zwłaszcza o poranku. modrzew
skłonił swój wierzchołek ku wschodowi;
może kiedyś przywitamy cię
wraz z jutrzenką,

bo ja nieustannie dbam,
żeby wszystko tęskniło.

dnia 4 lutego 1994r.).

Wiktor Mazurkiewicz, dodano 11.03.2019 07:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.